

LWÓW, LISTOPAD 1918 - WALKI O MIASTO

Luty 1918 rok - Niemcy, Austria i Ukraina Naddnieprzańską zawarły traktat pokojowy w Brześciu. Według jego warunków Austria zobowiązała się oddać Ukrainie Naddnieprzańską Podlasie i Chełmszczyznę a także na podstawie tajnego układu, Wschodnią Galicję. Polacy dzięki Czechom szybko zostali o tym poinformowani. Dawna Karpacka Brygada Legionów pod dowództwem brygadiera Józefa Hallera odeszła od armii austriackiej. Pod Rarańczą częściowo przebiła się przez front austriacki, żeby przez Rosję i Francję dojść do wolnej już Polski. Społeczeństwo polskie niezależnie od przekonań politycznych uznało traktat Brzeski za krzywdzący, potraktowało go jako kolejny rozbiór Polski. Najbardziej masowo i uroczyście swój protest zmanifestował Lwów. Fala protestów wypłynęła na ulice miast, miasteczek i wsi. Stała się praca, działalność wszelkich instytucji, biur, urzędów, fabryk, szkół, sklepów i td. Wojsko i policja umierającej Austrii były bezsilne wobec protestu Polaków. Zaś Ukraina, sama wygłodzona nie mogła dać Austriakom obiecanej im żywności. Wszyscy rozumieli, że zgon Austrii jest konieczny, nawet najbardziej uparci polscy zwolennicy orientacji proaustriackiej. Niemcy, sprzymierzeńcy Austrii również były załamane gospodarczo i militarnie.

Dla uregulowania spraw galicyjskich w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna. Składała się z polskich posłów do Sejmu Galicyjskiego, innych wybitnych Polaków, działaczy politycznych i społecznych, na których czele stał Wincenty Witos. Niebawem komisja miała przenieść się do Lwowa. Próbowano ułożyć się z Rusinami (Ukraińcami), nadając mniejszości ukraińskiej

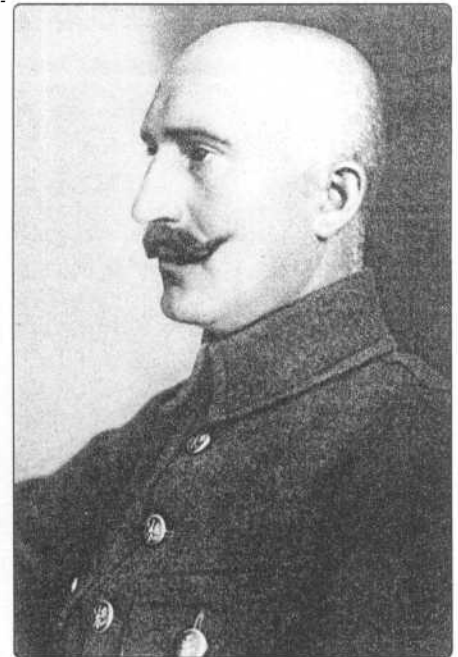


Gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski. W listopadzie 1918 szef sztabu generalnego od 20.11.1918 do 20.03.1919 dowódca Naczelnej Komendy Wschód, wszystkich wojsk walczących w wojnie ukraińskiej.

Czym więc wytłumaczyć taką niefrasobliwość? Autorzy przewodnika po Cmentarzu Orłąt z 1939 roku tłumaczą to wieloletnim dobrym sąsiedztwem Polaków i Rusinów. Przez wieki całe bowiem Polacy z Ukraińcami żyli zgodnie na Ziemi Czerwieńskiej, poczynając od momentu, kiedy wg Nestora, najstarszego ruskiego kijowskiego kronikarza grody czerwieńskie zostały odebrane Polakom przez Włodzimierza, księcia kijowskiego. Ludzie żyli wspólnie, zenili się między sobą, zruszczali się lub polonizowali się. Nie było antagonizmów polsko-ukraińskich. Językiem codziennym ludu wiejskiego był język małopolski czyli ukraiński, zaś nowo tworząca się inteligencja ukraińska i polska używała języka polskiego. Wykładali po polsku w Akademii Buczackiej również bazylianie, tym bardziej, że i wśród nauczających i uczących się było wielu Polaków. Rozbrat między naszymi narodami wywołał w 1848 r. Austriacy opierając się na starej rzymskiej maksymie: "dziel i rządź".

Polscy mężowie stanu w rządzie austriackim - bracia Badeni, Leon Sapieha i inni próbowali zażegnać ten sztucznie wywołany konflikt, jednak bez większego skutku.

Austriakom, choć jako państwo umierającym, udało się jeszcze raz wywołać konflikt. Austriacy bowiem od momentu zajęcia przez wojsko niemiecko-austriackie tzw. Naddnieprzańską Ukrainy łudzili się, że w przyszłości władca Ukrainy zostanie jeden z habsburskich ksiąząt. Do dziś nie wiadomo kto trzeźwiej ocenił sytuację, czy zadufani w sobie Austriacy, czy pragnący wykorzystać sytuację dla powstania państwa ukraińskiego

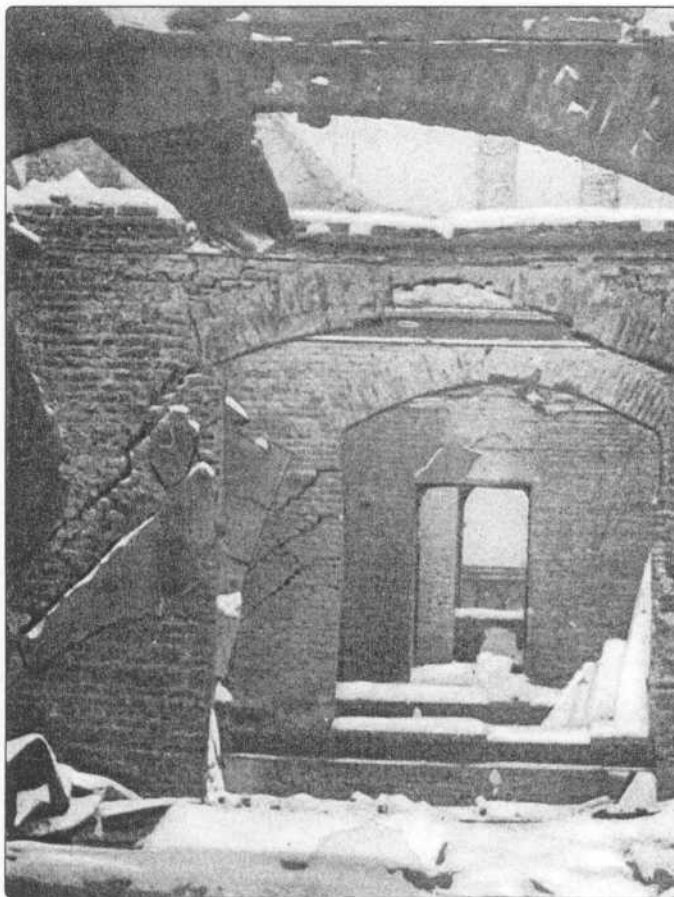


Brig. Czesław Mączyński od 1.11.1918 do 22.11.1918 naczelny komendant W.P. we Lwowie. Później aż do końca wojny polsko-ukraińskiej dowódca wojsk broniących Lwowa, tj. Brygady Lwowskiej.

- Ukraińcy.

Ówczesny namiestnik galicyjski we Lwowie hrabia Huyn, Niemiec, który chlubił się tym, iż jego ród jest starszy od habsburskiego, człowiek o wysokiej kulturze i poczuciu humoru, przed swą śmiercią miał powiedzieć, że nie odda by Rusinom rządu, gdyby z Wiednia nie otrzymał odpowiedniej instrukcji. I nie oddał, bo instrukcja nadeszła już po fakcie.

Komendant wojskowy Lwowa gen. Pfeiffer bardzo życzliwy Ukraińcom również nie zdawał sobie sprawy (www.lwow.home.pl)



Wnętrze zombardowanej i spalonej przez Ukraińców Poczty.

większe prawa. Niestety te wysiłki nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Pod koniec października wobec niepokojących pogłosek o rumorze wśród Rusinów, Polska Komisja Likwidacyjna wysłała swych przedstawicieli by zorientować się w sytuacji we Lwowie. 31 października sam Wincenty Witos, który uspokojony rozmowami z osobistościami środowiska polskiego w nocy wsiadał do pociągu i rano 1 listopada w Krakowie dowiaduje się, że Ukraińcy w nocy opanowali Lwów. Jak pisze w swych wspomnieniach Witos był to więc atak którego Polacy absolutnie się nie spodziewali. Wszyscy z którymi rozmawiał we Lwowie, a byli to min. prezydent miasta, dyrektor policji, profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego oświadczyli, że miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Pisze: "Wszyscy stwierdzili jednomyślnie, że Ukraińcy do wystąpienia zbrojnego nie są zdolni i nie przygotowują się. Upewnili mnie całkowicie, że nie ma najmniejszej potrzeby podejmowania jakichkolwiek kroków zapobiegawczych".